

ILUSTROWANY PRZEGLĄD



„GASTRONOMICZNY”

Człowiek uczy się całe życie za wyjątkiem lat szkolnych

Szata zdobi człowieka.

Drodzy Czytelnicy, na łamach naszego skromnego pisma, pragnęłabym poruszyć interesujący temat, jaki wpadł mi do głowy w wyniku codziennych lecz jakże przypadkowych obserwacji. Przechadzając się po korytarzach naszej szkoły, odwiedzając od czasu do czasu bibliotekę czy skądinąd toaletę, zauważyć da się daleko posuniętą ewolucję mody na osobistościach uczęszczających do ZS nr1 im. KEN. W tej części artykułu zwracam się głównie do pań. Musicie zauważyć, że obserwując ubiór płci pięknej widzimy istną rewię mody. My młode pokolenie nie pamiętamy już czasów mundurków- chociaż nasi rodzice i profesorowie nie uważają tych czasów za tak odległe –zostały zapamiętane jako lata grzecznych, schludnych i jednakowych, należy stwierdzić ubiorów. Nie chcę zmierzać w tym momencie do jakiegokolwiek sugerowania wprowadzania owego pomysłu, ale przypominam wycinek historii dotyczący kształtowania się szkolnej mody.

Wróćmy zatem do sedna sprawy. Zastanawiając się nad dzisiejszymi trendami dziewczęcej <<mody edukacyjnej>> zauważamy ich mnogość i różnorodność. Najbardziej rzucają się w oczy dodatkowe, metalowe elementy przymocowane do ubiorów w postaci łańcuchów, agrafek, różnego rodzaju przypinek i zapinek. Budzą one wiele kontrowersji zwłaszcza jeśli chodzi o tzw. bhp w szkole, lecz uczniowi zaciekle bronią reputacji tego typu ozdób używając często za argument, iż są to narzędzia obrony osobistej w jakże niebezpiecznych dzisiaj czasach. Spotyka się także bardzo często nieco za krótkie bluzki, bluzeczki, bądź sweterki, które odsłaniając część brzucha i pleców, są uznawane za niebagatelnie modne. Ich obecność tłumaczona jest niekiedy kurczeniem się tkanin pod wpływem zbyt wysokiej temperatury, lecz takie wytłumaczenie nie trafia zazwyczaj do pań profesorek, które często komentują ”szkoła to nie dyskoteka”, dalszą sublimację tego tematu zakończę na tym właśnie stwierdzeniu, które – myślę – jest wystarczającą odpowiedzią.

Kolejnym elementem – ważnym – stał się dekolt. Jego wielkość stanowi kolejny problem. Myślę, że

wytyczne co do tego miarkują się w granicy – szeroko pojmowanej jak na dzisiejsze czasy - przyzwoitości.

Przejdźmy zatem do ubioru męskiej części szkolnej społeczności. W tej materii, niestety, już na samym początku zacznę od krytyki. Mianowicie chodzi o specyficzny krój spodni, który stał się w ostatnim czasie tak modny. Widząc takiego młodzieńca wzrok natrafia na specyficzny <<krok>> w spodniach. Dokładnie nie znajduje się tam gdzie być powinien ale... między kolanami. Ośmielę się użyć w tym momencie zasłyszanej opinii :” wyglądasz jakbyś nosił pampersa kolego”. Ponadto ta część garderoby trzyma się tylko na biodrach, stwarzając wrażenie, iż spodnie są za duże co najmniej o dwa rozmiary (być może tak jest, aby to sprawdzić należałoby osobiście założyć je). Wszystkiego dopełnia jeszcze obszerna bluza nazwana przez jednego z drogich profesorów <<ornatem>>. Młody mężczyzna tak wyglądający przypomina mi wyjątkowo...teletubisia.

Tyle już zostało powiedziane o ubiorze, że w świetle tych informacji powiedzenie „nie szata zdobi człowieka” traci prawdziwość. Wypada zatem nieco zmienić je na „szata zdobi człowieka (jednak)”.

Ponadto warto zastanowić się nad eleganckim, klasycznym ubiorem chociażby ze względu na to, że nasza szkoła słynie z comiesięcznych <<dni elegancji>>, a szczególnie klasa 3e – najbardziej zelegantyzowana w całej szkole, dzięki szczególnemu nadzorowi pana wychowawcy. Toteż strój eleganckiej kobiety powinien składać się z gustownej spódniczki oraz żakieciku, który prócz niekoniecznie białej bluzki i eleganckich pantofelków dopełniają całości. Natomiast strój eleganckiego mężczyzny to krótko : pełny garnitur. Myślę, że tej kwestii nie trzeba tłumaczyć.

Sprzecznosci budzą jeszcze elementy dzinsowe, pojawiające się w strojach galowych, lecz ta kwestia zostanie poruszona w kolejnych wydaniach Ilustrowanego Przeglądu Gastronomicznego. W kwestiach spornych dotyczących elegancji i nie tylko prosimy zgłaszać się do pana profesora Żebra, którego można nazwać mecenasem elegancji w naszej klasie.

AA.3e

Elegancja

Każdy z nas chce „ładnie wyglądać”, podobać się innym. Zdajemy sobie sprawę, że wygląd zewnętrzny jest bardzo ważny, dlatego tym bardziej staramy się zadbać o najmniejsze detale.

Jednak ostatnio pojęcie to stało się względne. Różne osoby różnie do tego podchodzą. Dla jednych jest to wyglądać schludnie, elegancko, dla innych podążać za modą, a jeszcze dla innych zrobić wrażenie, najlepiej powalające. Należy pamiętać o tym, że pierwsze wrażenie jest najważniejsze, gdyż to ono kształtuje naszą opinię na temat nowo poznanej osoby.

Ktoś jednak powie, że to nie szata zdoła zdoła człowieka, lecz prawdziwe piękno tkwi w nim samym. To stwierdzenie jest w pełni słuszne, ale tak naprawdę to w życiu codziennym nikt o nim nie pamięta. Gdy zobaczymy kogoś po raz pierwszy to najpierw oceniamy jego wygląd. Nie zastanawiamy się, jaka rzeczywistość jest ta nowopoznana osoba, jakie ma zalety, a jakie wady.

Bardzo często „skreślamy” ludzi zanim ich bliżej poznamy, gdyż dla nas liczy się pierwsze wrażenie. Po za tym chyba bardziej poważnie podchodzi się do ludzi ubranych przyzwoicie i delikatnie, niż do jakichś tam „obdartusów” oblepionych plastikowymi ozdóbkami, kolczykami różnego rodzaju, już nie wspominając o tatuażach.

Wniosek nasuwa się sam. Wygląd zewnętrzny jest bardzo ważny, nie należy go lekceważyć, ale nie można też przesadzać. Najlepsze wrażenie robią ludzie ubrani przyzwoicie i jednocześnie w miarę modnie.

Jeszcze o szacie

Chciałam poruszyć temat, który był dość popularny w ubiegłym numerze gazetki.

Chodzi mi o ubiór czy ma on jakiś wpływ na to jak oceniamy człowieka, którego nie znamy, stykamy się z nim po raz pierwszy itp.

Wydaje mi się, że dla naszej społeczności polskiej jest to dość istotne gdyż utarły się pewne stereotypy, które są do dziś podtrzymywane i wpajane następnym pokoleniom.

Bo kiedy spotykamy kogoś pierwszy raz od to lustrujemy go od stóp po głowę. I stwierdzamy po tym co ma na sobie to co ma w głowie. Ale czy jest to słuszne?

Kiedy oceniamy człowieka po wyglądzie zewnętrznym, który powinien być jak najmniej istotny. Powinno się liczyć to co człowiek ma w głowie i jaki jest. Bo czy nie może być inteligentnym, wrażliwym, kulturalnym osobnikiem, ktoś kto ma bluzę z kapturem i szerokie spodnie. Oczywiście, że tak-tylko w naszym społeczeństwie utarło się, że jeśli ktoś jest inny niż my to jest już kimś mniej wartościowym. Staje się od razu tym gorszym, tym budzącym zagrożenie wręcz demoralizację.

Nie powiem, że ci który od poniedziałku do piątku noszą białe koszuli zapięte pod szyję są lepsi i doskonalsi. Gdyż często się zdarza, że właśnie oni w wolne dni przebierają się w te „mniej doskonałe stroje” i pokazują swoją prawdziwą twarz.

Ale musimy też rozważyć powód dlaczego ludzie inaczej ubrani od nas, wzbudzają niepokój. Myślę, że jest to

spowodowane tym, że pewna grupa ludzi zachowuje się nieodpowiednio wręcz chuligańsko, a pozostali noszący się tak jak oni są z nimi utożsamiani. Uważam, że to nie szata jest dla człowieka tylko człowiek dla szaty.

Anakonda.

Zabawa

Zabawa andrzejkowa w naszej szkole odbyła się 24.11.2004 na Sali gimnastycznej.

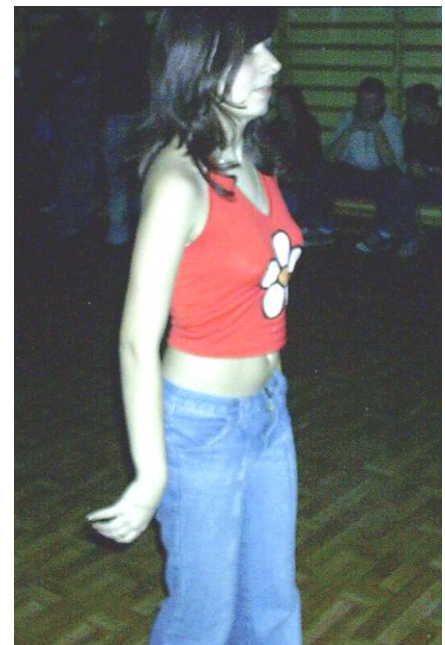
Wstęp na tą wspaniałą uroczystość był tylko za okazaniem biletu, który kosztował 2zł.

Na początku chce pochwalić SAMORZĄD SZKOLNY za dobry pomysł z rozprawdaniem soków, ale z drugiej strony muszę ich skrytykować.

Gdyż nie było to ogłoszone i większość uczniów nie wiedziała o tym.

Uczniowie naszej szkoły raczej nie wpadli w trans świetnej zabawy od samego początku. Dyskoteka rozkręcała się w bardzo wolnym tempie.

Na samym początku były puszczane wolne kawałki, co uważam za podstawowy błąd. Wraz z upływem czasu wszystko zaczynało nabierać tępa. Panowie zasiadający przy sprzęcie grającym (takie określenie jest chyba najodpowiedniejsze) zaczęły puszcząć zwałwsze kawałki to odbiło się entuzjazmem wśród uczestniczących.



Żaból

VII Konkurs Mitologiczny

Atena czy Hera? Joński czy dorycki? Nad takimi i



innymi problemami głowili się uczniowie Zespołu Szkół nr1 w Nowym Sączu podczas VII Konkursu Mitologicznego. W szranki stanęli reprezentanci klas pierwszych. Swoją wiedzę sprawdzali w dziesięciu konkurencjach: o bogach, herosach, stylach w architekturze a także o sztuce antycznej.



Obok rozległej wiedzy uczniowie musieli wykazać się umiejętnością kojarzenia faktów, wiązania zagadnień antycznych ze współczesnością, oraz kulturą języka. Atrakcyjność konkursu podnosiły odgrywane przez uczniów scenki o tematyce mitologicznej, które ujawniły kolejne młode talenty.

I miejsce uzyskali przedstawiciele klasy 1 c Ewelina Tokarczyk i Bartłomiej Basiaga. Przebieg konkursu oraz zainteresowanie widowni wskazują, jak bardzo potrzebne są takie inicjatywy, by wzorem starożytnych dojść: „Per aspera ad astra”.

Cha cha raz dwa trzy

„Zatańczysz ze mną jeszcze raz...” słowami tej piosenki pragnę wprowadzić Państwa, drodzy Czytelnicy w klimat tańca i zabawy. Zapytacie dlaczego redakcja

drukuje ten artykuł? Toteż i nie bez powodu. Mianowicie w naszej szkole odbywa się kurs tańca, mający na celu przyczynić się do tanecznej edukacji przedstudniówkowej i nie tylko.

Cały pomysł organizacji tego przedsięwzięcia został przedstawiony przez pana profesora Władysława Żebraka, a przyjęty z ogromną aprobatą przez uczniów. W kursie, licznie biorą udział klasy 3e i 3a. Lekcje taneczne prowadzi Pan Zenon Haczek, który jednocześnie uczy tańca w ośrodku „Praktyczna Pani”. Należy przyznać, że



zajęcia te są bardzo odprężające i odstressowują nas przed maturalnymi zmaganiem. W głównej mierze mają przygotować nas do parkietowych wyczynów na studniówce, a umiejętności jakie zdobywamy przydadzą się na całe życie. Zapewne ciekawi Czytelników jak wyglądają zajęcia. Otóż, wcale nie jest łatwo. Wszyscy zainteresowani gromadzą się na świetlicy lub innej wolnej przestrzeni i ... uporczywie ćwiczą. Głównymi tańcami oprócz poloneza, (którego w wielkich potach uczą nas profesorowie wf), i które postanowiliśmy opanować są : walc angielski i wiedeński, cha – cha, fokstrot, trochę rock- and –rolla i kilka prostych kroków disco



Jeśli chodzi o postępy w nauce to na początku nie było najlepiej. Samym zaskoczeniem było dla nas usłyszane stwierdzenie, że nie tańczy nogami a częścią ciała zwaną korpusem (czyli od początków kręgosłupa do czubka głowy).

Ciąg dalszy na str. 4

Cha cha raz dwa trzy

Dok. ze str. 3

Ważną rzeczą w tańcu jest również uginanie kolan, niestety w wielu przypadkach można było zaobserwować chód na sztychach. Najpierw nasze lekcje sprowadzały się do tańczenia w pojedynkę, ale z biegiem czasu dobrualiśmy się w pary aby coraz bardziej doskonalić swe umiejętności. Należy stwierdzić niebagatelnie, że nikt z ludzi, którzy zapisali się na kurs nie żałuje swej decyzji. Miło spędzamy czas łącząc przyjemne z pożytecznym. Oczywiście towarzyszy nam pan wychowawca, który mimo, niezłej umiejętności tańca przychodzi aby bawić się



razem z nami (to w końcu z jego inicjatywy możemy przetańczyć nasz free-time). Poddajemy tym samym propozycję „ludzie uczenie się tańczyć”. Należy pamiętać, iż w skład tańca wchodzi również zaproszenie do tańca oraz odprowadzenie partnerki na miejsce, czyli dobre manieri nie pozostają bez znaczenia, dyskretnie zwracam się w tym momencie do panów, gdyż kultura i dobre obycie to podstawa również w tańcu. Więc Drodzy Czytelnicy zapraszamy na parkiety... .

AA.3e

Florynka 2004

Na zakończenie sezonu turystycznego dnia 19 listopada br. odbyła się wycieczka turystyczno – krajoznawcza zorganizowana przez członków szkolnego klubu PTTK.



Trasa biegła w Beskidzie Sądeckim z Florynki przez Przełęcz pod Uboczem – Czterszłą - Tokarnię – Margoń Wyżną aż do Nawojowej.

Mimo zapowiedzi synoptyków o śniegach i dużych podmuchach wiatru postanowiliśmy nie zmieniać naszych planów. Wycieczkę rozpoczęliśmy „wczesnym” rankiem ok. godz. 7¹⁵. Wprawdzie nie byliśmy w „komplecie”, ale z optymistycznym nastawieniem 11 śmiazków na czele z prof. W. Żebrakiem nie przstraszyło się pogody.



Upałów może i nie było, ale jako turyści byliśmy na wszystko przygotowani. Ciepła kawa, herbata do termosu, peleryna przeciwdeszczowa, grubsza kurtka i dobry humor wystarczyły. Po wyjściu z autobusu pogoda się poprawiła; zaświeciło słońce i mgły opadły. Zapowiadał się piękny, jesienny dzień. Nie czekając ani chwili dłużej wyruszyliśmy w drogę. Podziwiając pierwsze widoki, wdychając świeżym – leśnym powietrzem posuwaliśmy się do przodu. Czym wyżej to widoki wylaniały się ładniejsze. W przyjemnej atmosferze pełnej humoru i rozmów dotarliśmy na pierwszą górkę. By nie ustać w drodze wrzuciliśmy coś na ruszt. Nie dbając o linie, nawet dziewczyny dobiły trochę kalorii. Po krótkim odpoczynku udaliśmy się w dalszą drogę. Piękno przyrody coraz bardziej dawało się we znaki: a to piękne modrzewie,



a to sarenki przechadzające się po lesie i ta cisza, spokój. Tylko my i przyroda. Troszkę asfalem, troszkę polną drogą, troszkę przez błoto szliśmy do przodu, nie zwracając uwagi na brudne buty, zmęczenie, czy kroplący deszcz, którego na szczęście i tak było jak na lekarstwo.

Ciąg dalszy na str. 5

Florynka 2004

Szliśmy krok za krokiem, tchu nam brakowało, bo długi szlak. Niektórzy z nas „złapali zajęcia”, innym skończyły się szybko kanapki... Było wesoło i nawet nie zauważyliśmy, że następna górka jest za nami, że tak szybko czas ucieka. Z satysfakcją dotarliśmy na ostatnią górkę, ale troszkę ze smutkiem w sercu, bo „co dobre szybko się kończy” zaczęliśmy schodzić z góry w kierunku przystanku autobusowego.

Byliśmy zadowoleni, że się nam udało, gdyż pogoda dopisała i z utęsknieniem czekamy na następną wycieczkę. Niech żałują Ci, którzy z nami nie byli!

Krzysztof Krzyształ kl 2 h

Integracja. Tak czy Nie?

Jesteśmy nowymi uczennicami tej szkoły i wybierając ja kierowałyśmy się, jak każda nastolatka różnymi ofertami kółek zainteresowań aby rozwijać nasze umiejętności oraz propozycjami wycieczek, toteż nasze rozczarowanie nie miało granic gdy już po paru tygodniach po rozpoczęciu roku okazało się, iż w innych szkołach odbyły się już pierwsze wyjazdy m.in. integracyjne a w naszej szkole się nic takiego do tej pory nie miało miejsca. Postanowiłyśmy więc przeprowadzić wyjazd z jedną z uczennic Zespołu szkół Elektryczno-Mechanicznych gdzie taki wyjazd miał miejsce oraz z uczennicą naszej szkoły. A oto wynik naszej rozmowy:

- Gdzie miało miejsce to spotkanie. I ile ono trwało?

* Miało ono miejsce Piwnicznej i trwało niestety tylko dwa dni

- Czy mogłabyś nam opowiedzieć jak przebiegała wycieczka integracyjna twojej klasy?

* Na początku przydzielono nam pokoje, mieliśmy trochę czasu na rozpakowanie się, a następnie odbyły się czterogodzinne zajęcia z panią psycholog. Podczas trwania tych pierwszych zajęć dowiedzieliśmy się dużo o sobie a przede wszystkim o swojej klasie.

Następnie odbyło się ognisko i impreza na której wszyscy świetnie się bawili.

-Jak wyglądały relacje w twojej klasie przed wycieczką?

* Wszyscy, byli bardzo skrupowani i bardzo niedostępni dla siebie gdyż, w średniej szkole rozpoczyna się jakby kolejny etap naszego życia i każdy boi się reakcji społeczeństwa jak zaakceptują „moją” osobę. Nowa sytuacja sprawia, że było nam się trudno odnaleźć wśród zupełnie nowych nam osób i szkoły.

- Czy wycieczka wpłynęła pozytywnie na zmianę atmosfery w klasie?

* Tak i to bardzo. Na początku nie byliśmy zbyt zgraną klasą jednak po tej wycieczce zmieniła się ona bardzo znacząco. Zaczęliśmy mówić wspólnym „językiem” i ufać sobie nawzajem. Myślę że dzięki tej wycieczce każdy z nas zapamięta ją i klasę gdy się rozstaniemy oraz będzie ją tylko mile wspominał.

- Serdecznie dziękujemy za komentarz.

A oto wywiad przeprowadzony z uczennicą naszej szkoły:

- Co sądzisz na temat wycieczek integracyjnych?

* Myślę, że wycieczki tego typu bardzo jednoczą klasę, uczą się wspólnie bawić i myślę też że pomagać sobie nawzajem. W niektórych klasach jest niezgoda, nieufność

oraz ciągle kłótnie. Po takiej wycieczce sądzę że to by się całkowicie zmieniło.

- Czy takie wycieczki powinny mieć miejsce w naszej szkole, jeśli tak jak myślisz co można robić w tym kierunku aby się odbyły?

* Myślę iż jak najbardziej powinny być, gdyż jak już wspomniałam jednoczą one klasę po czym jest bardziej zgrana. Natomiast co do drugiej części tego pytania to uważam, iż uczniowie powinni porozmawiać z wychowawcą i spróbować ją zorganizować.

- Dziękujemy za wypowiedzenie się w tej sprawie i mamy nadzieję że dojdzie ona do skutku.

* Też mam taką nadzieję.

Podsumowując takie wycieczki na pewno by nie zaszkodziły ale z pewnością przyniosły by tylko korzyści. Musimy podjąć starania aby ten pomysł zrealizować. Będzie to naszym celem, który będziemy starali się osiągnąć.

Dominika i Ewelina kl. 1 a

„Kabel czy przedłużacz?”

W wielu szkołach uczniowie narzekają na swoich kolegów, którzy nie cieszą się wielką popularnością, bo są niesolidarni i donoszą na wszystkich. Może wydawać się to nieistotne i mało interesujące, jednak ludzie potocznie zwani „kablami” psują stosunki w klasie, narażając się tym samym na kpiny i wyśmiewanie ze strony kolegów. W klasie panuje kiepska atmosfera. Uczniowie kłócą się i bezpodstawnie oskarżają nawzajem, próbując dojść do tego, kto ich wydał. A to wszystko właśnie z powodu tego niezbyt dobrego nawyku jakim jest donoszenie. Osoba będąca „kablem” lub „przedłużaczem” jest często wtyczką nauczyciela, który ma swojego szpiega wśród społeczeństwa szkolnego. Kiedy tylko stanie się coś złego nauczyciel dzięki temu wie o wszystkim pierwszy. „Kablary” wystawia sprawców zdarzenia i cieszy się tym samym sympatią wśród nauczycieli. Jakiś czas temu w naszej szkole wybuchła nawet afera, która dotyczyła właśnie donosu. Koleżanka ze starszej klasy powiedziała nauczycielowi o tym, że osoba z jej klasy zdobyła pytania na kolejny sprawdzian. W sprawę włączyła się dyrekcja i zrobiło się nieprzyjemnie.

Tego typu ludzie są nielubiani, czego przyczyną tkwi w ich postępowaniu. Przez nie mają często zatargi z osobami, na które donieśli. Większość nauczycieli cieszy się mając takiego informatora. Lecz istnieją też tacy, którym się to nie podoba i walczą z tym. To jednak niestety rzadkość u naszych psorów.

Więc czy opłaca się być „kablem”? Moim zdaniem -nie. Można stracić w oczach kolegów, stać się odosobnionym, nielubianym wyrzutkiem, całkowicie stracić kontakt z klasą.

A szkoła to przecież nasz drugi dom. Czy warto? Wybierzcie sami.

I uważajcie na słowa. ☺

Uczennica klasy drugiej

Szkolna strona www.

Czy byłeś na naszej stronie szkolnej? Jeżeli nie to ją odwiedź. Ostatnio bardzo dobrze się przyglądałem tej stronie i nie jestem za bardzo zadowolony z niej.

Pierwszą rzeczą jaka mnie zniechęciła to: ogłoszenie pojawiające się w nowym oknie, przeszkadzające przeglądaniu strony, choć osoba obeznana z przeglądarką internetową będzie wiedziała jak sobie poradzić. Po zamknięciu okna z ogłoszeniem możemy wreszcie przystąpić do oglądania. Na wejściu widzimy adres szkoły, telefon itd. Jest to pewnie zrobione dla osób które mają jakieś interesy do szkoły, ale przecież większość osób, które odwiedzają tą stronę to młodzież. Oni nie chcą patrzeć na jakieś adresy tylko przeglądać galerie, może jakieś newsy, choć nawet nie wiem czy one są.

Następną wadą jest bardzo nudna i mało urozmaicona grafika. No ale idźmy dalej. O dziwo nie ma na naszej własnej stronie szkolnej, linków do stron klasowych naszej szkoły (tylko do jakiś instytucji itd.), choć istnieją one prawie od roku..... Galerie są już bardzo stare i bardzo skromne, choć przecież w szkole cały czas coś nowego się dzieje, jakieś uroczystości szkolne, goście szkolni itd.

No ale nie patrzmy tylko na wady, ale także i na zalety. Spodobała mi się mianowicie wyszukiwarka osób które się już wcześniej uczyły w naszej szkole. Jest to dobra i przydatna rzecz, no bo jak by to było gdybyśmy nie wiedzieli że nasza prababcia czy dziadek chodziła do tej szkoły..... sami zobaczcie.

A teraz kilka słów do admina strony: proszę pomyśleć nad rzeczami o których wspomniałem i jeżeli to możliwe to o poprawienie ich. Dobrą rzeczą mogłaby być zmiana grafiki, dodanie nowych galerii, filmów, recenzji z różnego rodzaju imprez szkolnych, może jakiś kącik dla uczniów.....

ps. jakby ktoś nie znał adresu strony szkolnej....www.zsnr1.neska.pl

kozik 2 C

WWW

Tym razem za zadanie postawiono mi ocenę strony internetowej, naszej strony, więc może zacznę po kolei. Usiadłem przed komputerem i gdy już miałem się brać do oceny: krytykowania, poprawiania, i ogólnego spisania na straty naszej szkolnej stronki, zacząłem głowić się nad adresem www.

Jak to było ? zsnr1.senka? prv.pl ? Uznałem że w taki sposób jej nie znajdę. Wchodzę na google – a tam nic (kombinowałem na wiele sposobów, przeglądałem po kilka stron wyników wyszukiwania). W końcu przeszedłem do ostrzejszych środków – Onet – zakładka – szkoły średnie – powiat – nowosądecki – i w końcu – znalazłem pożądaną wręcz adres – www.zsnr1.neska.pl. Po tych poszukiwaniach, które zajęły mi chwilę pomyślałem że może warto byłoby zainwestować w jakąś prostą do zapamiętania domenę ? Może kiedyś stronka zagości na fajnym adresie.

Pierwsze wrażenie – skromna, mało kolorowa, słaba grafika..... ale są też plusy - wyraźny adres szkoły i przejrzyste menu po lewej stronie (zawsze coś). Na stronie

głównej widzę dwa nagłówki – jakiś przetarg (w najmniejszym stopniu mnie to nie interesuje, no ale to przecież oficjalna strona szkoły – nie tylko dla uczniów – OK.), i „Fotorelacja z konkursu Słodki smak Europy” (pomyślałem że fajnie, ponieważ lubię oglądać zdjęcia i uznałem to za duży Plus). Szkoda tylko że gdy bardziej zagłębiłem się w temat na jednym ze zdjęć zobaczyłem datę – 21.03.2003 (!!!). Te zdjęcia chyba raczej powinny trafić do działu „z archiwum” a nie na stronę główną. Zacząłem przeglądać zakładki menu: każda z nich w zasadzie zawiera wszystko co powinna, strona jest nasycona informacjami – pełnymi, czytelnymi, ważnymi. Ogólnie pod kątem zawartej tematyki wszystkiego jest bardzo, bardzo dużo, ale gdy przeglądałem tak kategorie jedną po drugiej, czynność ta stała się nudna i monotonna jak malowanie zardzewiałego dachu – jeszcze raz podkreślę – mało grafiki – kolorów, zdjęć i urozmaiceń, strona wydaje się po prostu nudna, mimo iż jest bogata w dane dotyczące szkoły☺

Spodobały mi się również odnośniki do kółek zainteresowań, każda witryna wygląda lepiej gdy jest mocno rozbudowana i posiada wiele linków. Szkoda że strona jest rzadko uaktualniana, nie ma czegoś z codziennego jej funkcjonowania (np. strona z Zespołu Szkół w Wielogłowych ma nawet codzienną pogodę z super expressu, że nie wspomnę o pospolitym liczniku odwiedzin) ale dokładnie chodzi mi tu o zwykłą notkę np. o konkursie mitologicznym z zeszłego tygodnia + dosłownie jedna fotka. Z ciekawości wszedłem na stronę II LO i już po pierwszym kilknięciu bardziej ona mnie zaciękała. Po prostu: ładniejsza grafika, wszystko jakieś bardziej czytelne i przejrzyste, aż ma się ochotę poprzejrzeć kilka podstron.

Ogólnie: Nasza strona jest dobra i zawiera wiele mniej i bardziej ciekawych informacji, lecz byłoby fajnie gdyby to wszystko ubrać w kolory, wrzucić kilka fotek i animacji, żeby nie była ona taka zwykła, szara i ponura, ale żyła sama, tak żeby chłoptasiom i I LO szczęka opadła na infie ☺. Myślę że wkrótce się to zmieni, aha i przepraszam webmasterów za słowa krytyki, wiem jak trudno było stworzyć to co jest, ale w końcu to właśnie to miałem zrobić, pozdrawiam

PREZES

Szare okno na świat piątki.

Łatwo jest krytykować i oceniać a trochę trudniej samemu coś stworzyć, coś, co nie ma wad. Dlatego pisząc artykuł o naszej stronie internetowej nie chcę się czepiać, ale pokazać, co można zmienić by była bardziej funkcjonalna i lepiej wypadła na tle innych.

Pierwsze, co się rzuca w oczy mi i kolegom to wyskakujący pop-up. Tego typu reklamy już wszystkich irytują i szanujące się serwisy dawno zrezygnowały z tej formy przekazu. Zastąpiłbym go ciekawym flaszowym intro lub do strony głównej dorzucił kolejną ramkę i w niej zamieścił reklamę. Aby miała ona sens musi przyciągnąć uwagę, dlatego trzeba wykorzystać jakiś chwyt, zagrać na nastrojach odbiorcy - Samo zdjęcie nie wystarczy.

Dok. na str. 7



Bagnet na broń.

O odwiecznej wojnie belfrów z nami, czyli uczniami.

Niezgłębione tajemnice ich dusz dają rozpoznać tylko nielicznym, choć i tak nie w pełni. Chcą, bowiem zachować trochę ze swojej tajemniczej indywidualności dla siebie. Rozkoszując się swoją rozległą wiedzą na przeróżne tematy. Ich słowa są jak zagadki nigdy nie wiesz czy zażartują czy może wpiszą ci ocenę, która dla nich jest zwycięstwem dla Ciebie zaś porażką, a zwą ją NDST. – Symbol znany nad wyraz doskonale wszystkim zapoznanym z tajemniczym światem belfrów i uczniów. Możesz ją dostać tak po prostu za to, że żyjesz czasami jest natomiast odzwierciedleniem nie usatysfakcjonowania szanownego pogromcy wszystkich uczących się Twoją niewystarczającą (w jego mniemaniu) wiedzą. Ale szerokie zastępy uczniów, choć zgola różnią się od siebie mają jeden cel: Zwalczając nieograniczoną władzę wroga do takiego stopnia, jaki się tylko da osiągnąć. Arsenal nie nazbyt bogaty, choć z biegiem lat zaopatrzony w nowe bronie umożliwiające skuteczniejszą walkę z nauczycielami. Arsenalem tym zwą się m.in. : Broń masowego rażenia (ściągi) Broń umożliwiająca wojnę partyzancką (kawaty pod wszelaką postacią) czy Broń słowna (głupie usprawiedliwienia tłumaczenia itd.). Zatem dość już bezowocnego gadania (pisanie?) czas wziąć się do pracy (nie nauki lecz walki z wrogiem), uczniowie wszystkich klas łączcie się nie dajcie opanować pola bitwy belfrom..... WOJNA TRWA!!!

Nie to nie jest cytatem ani tym bardziej plagiatem wprowadzenie w klimat artykułu. Zaczniemy, zatem od początku, od rozpoznania wroga. Belfer jest jednostką wojskową z góry faworyzowaną. On, bowiem ma pozwolenie na każdą broń. Nikt z góry nie przewiduje dla nich za używanie jakiegokolwiek rodzaju broni przykrych konsekwencji. My uczniowie mamy cięższy żywot. Nasza armia, choć liczniejsza nie ma takich przywilejów. Złapani na gorącym uczynku właściwie nie mamy szans, stajemy się niewolnikami obozu wroga. Każdy uczeń z wyjątkiem lizusów jest patriotą, dlatego ów niewolnictwo nie grozi nam na dłuższy czas. Po uwolnieniu choćby jednego z naszych dzielnych żołnierzy odwdzięczamy się odwetem. Ciężko jednak czasem walczyć. Wróg, bowiem stosowanie terroru ma opanowane do perfekcji. Przygasa nasz zapał, naszą motywację. Odbiera nam chęci, czas i siły do tego by walczyć. Bo jak inaczej można nazwać zadanie domowe i sprawdziany. Jesteśmy świadomi tego, że belfrowie mają nad nami przewagę w jeszcze jednym istotnym elemencie. Posiadają wywiad, (o czym już wspominałem) a tworzą go lizusy. Nic jednak nie możemy z tym zrobić. Nie spełniają oni, bowiem norm wiekowych, które upoważniałyby ich do zaciągnięcia się do armii nauczycieli.

Arsenał belfrów, choć jest ubogi to jednak skuteczny:

- Długopis i dziennik (wszyscy wiemy co można zrobić za pomocą tych przedmiotów)
- Kontakt z przywódcą naszego legionu (wychowawcą, który poza godziną uczniowską tj. wychowawczą walczy w obozie wroga)
- Kontakt z naszymi opiekunami (rodzicami), którzy na wojnę nas wysłali i potrafią bardzo szybko ostudzić nasze zapały.

My uczniowie walczyliśmy wspomnianymi już ściągami zaliczanymi do broni masowego rażenia. Gdy ów broń przechwyci belfer zazwyczaj odpowiada ciosem poniżej pasa: NDST – i wszystko jasne.

Kolejnym elementem formy ataku na linii uczeń – nauczyciel jest wojna partyzancka, która nie jest rozwinięta w stopniu dostatecznie dobrym. Istnieje, bowiem obawa, iż w czasie takiego ataku zostaniemy złapani na gorącym uczynku, a w dalszej kolejności przekazani dowódcy legionu.

Broń słowna wymaga od uczniów dużej inwencji i kreatywności. Do tego elementu naszego arsenału nie mam jednak zastrzeżeń.

Była wojna trzynastoletnia. Były dłuższe i krótsze. Nasza wojna z belframi trwa od niepamiętnych czasów i będzie trwała zapewne jeszcze przez długi czas. Jest to wojna, choć bez ofiar śmiertelnych i to w tym wszystkim chyba jest najlepsze.

Elendil

Komórka

Telefon – piękny, majestatyczny, dostoyny. Wyświetlacz w nim jest ogromny niczym pustynia Australijska, przez którą właśnie dmuchnął lekki powiew, świeżej, oceanicznej bryzy, kolorowy niczym tęcza po wiosennej burzy, kiedy świat zroszony jest ciepłym deszczem. A drzewa wypuszczają zielone pąki liści. Przyciski gładkie i aksamitne niczym pupka niemowlęcia, tuż po kąpieli i posypaniu pudrem przez troskliwą mamusię. Super trwała obudowa wykonana z najlepszego plastiku przetrwała już niejednym wypadkiem i isticie spartańskie, ekstremalne warunki terenowe, o których nie śnił nawet legendarny Koziołek *Matolek*

Szare okno na świat piątki.

Sam dowiedziałem się, co jest w pop-upie dopiero od nauczyciela, gdy pisałem ten artykuł. Mimo iż otwierał się setki razy nie zwróciłem na niego uwagi. Dzięki skryptom, flaszowi lub ciekawej grafice i dobremu hasłu można uzyskać naprawdę zadowalający efekt.

Może warto coś zmienić w grafice strony. Nasza jest bardzo grzeczna i zachowawcza. Poprawna, ale nie rzucająca na kolana. Wygląd strony w dzisiejszych czasach musi być naprawdę ekstrawagancki szczególnie w tej kierowanej do młodych ludzi. Ciężko jest pozytywnie zaskoczyć młodzież, ale czasami warto się postarać. Niektóre szkoły mają naprawdę zaawansowane graficznie i naładowane różnymi fajerwerkami strony. Należy oczywiście uważać na przerost formy nad treścią, bo część merytoryczna jest równie ważna.

Warto byłoby zrobić jakieś animowane menu na przykład w xmlu, animowaną (sprawną!) galerię zdjęć, do tego zmienić grafikę na modną obecnie mroczną – ciemne grafiki i powiedzmy czerwony tekst to prosty i skuteczny wybieg uatrakcyjniający stronę. Tak wyzywająca kolorystyka zatrzyma uwagę internauty na dłużej a oto przecież chodzi. Trzeba też często zmieniać coś na stronie, wieszając jakieś ciekawe linki, recenzje filmów, płyt, coś o uczelniach – jednym słowem umieszczać informacje pomocne uczniom a nie tylko kilka odnośników, na które nikt nie klika.

Kolejna moja sugestia to danie możliwości wykazania się zdolnym uczniom, którzy czując się wyróżnieni potrafią zrobić kawał naprawdę dobrej roboty. Wystarczy dać im trochę miejsca na serwerze szkolnym i swobodę administrowania. Można wykorzystać ich wiedzę i zapał do rozbudowy strony szkolnej i zamieszczać najciekawsze technicznie elementy na witrynie. Może udostępnienie strony off-line kilku obsesjonistom spowoduje, że strona zacznie podobać się nastolatkom, przecież można w intro wrzucić linki jeden dla dorosłych i konserwatywnych internautów a drugi dla młodzieży o podobnej treści, ale bardziej trafiający w gusta młodzieży. Generalizując nasza strona mieści się w ogólnie przyjętych normach, ale powinniśmy mieć ambicje by była ona na czele.

Piotr Padula lic

Jest, a jakoby go nie było

Pisząc ten tekst mam nadzieję, że przeczyta go ktoś kto będzie mógł mnie „uświadomić” co dzieje się w naszej szkole. Nie będę nikogo okłamywać, że jestem osobą strasznie społeczną, która pcha się do każdej akademii czy jakiegoś apelu, ale znowu nie jestem aspołeczną istotą, której jest wszystko jedno co się wokół niej dzieje.

Ja jak i większość uczniów do dzisiaj nie wie kto jest przewodniczącym naszej szkoły, gdyż kiedy zwracamy się z jakimś zapytaniem do pana który pełnił tę funkcję rok temu ten, odsyła nas do jakiejś innej osoby (a jego nazwisko dalej widnieje w gablocie szkolnej jako przewodniczącego).Więc przepraszam bardzo jak to jest możliwe że przewodniczący jest,

a potem go nie ma ? Czyżby zaszczytną funkcję przewodniczącego „dziedziczył” ktoś z najbliższego otoczenia? Nawet jeśli tak jest wydaje mi się że powinno to zostać ogłoszone oficjalnie, a nie roznoszone pocztą pantoflową.

Dlatego mam wielką prośbę drodzy członkowie Samorządu Szkolnego potraktujcie nas jak tych którzy was wybrali bo to wy jesteście dla nas a nie my dla was i poinformujcie nas o tym co się dzieje w Naszej szkole.

Jeśli ktoś poczuł się urażony moimi zarzutami bardzo przepraszam nie miałam tego w planach.

SZprycha

Wielki konkurs!!!

Zachęcamy wszystkich parających się dziennikarstwem do wzięcia udziału w naszym konkursie.

Każdy dziennikarz, którego artykuł zostanie opublikowany na łamach Ilustrowanego Przeglądu Gastronomicznego lub innej gazety ukazującej się w naszej szkole, może wziąć udział w konkursie. Preferowane będą artykuły dotyczące problematyki naszej szkoły.



Do wygrania pióro w cenie około 100 zł.

Fundatorzy nagrody:
Naczelny Ortograf i Wielki Cenzor

Skład redakcji

Gazetkę redaguje i wydaje klasa 3e & spółka
w składzie:

Honorowy Redaktor Naczelny
Piotr Kotarba

Redaktor naczelny: Anna Bober
Zastępca redaktora: Natalia Hajduga
Naczelny Ortograf: mgr Magdalena Bułat
Wielki Cenzor : mgr Władysław Żebrak
oraz:

Paulina Cieślak, Justyna Jajeńnica, Zuzanna Jawor,
Tomek Słaby, Przemek Widlak i inni